Nie puszczÄ™

by Yuuka5

Category: Haikyu/ãƒ•ã,¤ã,-ãƒ¥ãƒ¼
Genre: Hurt-Comfort
Language: Polish
Status: Completed
Published: 2014-04-08 16:07:41
Updated: 2014-04-08 16:07:41
Packaged: 2016-04-26 18:17:58
Rating: K+
Chapters: 1
Words: 1,646
Publisher: www.fanfiction.net
Summary: Kageyama nigdy nie dbaÅ, o innych, ale dopiero teraz czuje przez to wyrzuty sumienia. /Malutkie KageHina, nieokreÅ›lony zwiÄ…zek./

Nie puszczÄ™

- Cholera!

Zaciskam palce na obudowie telefonu i niekontrolowanie zgrzytam zÄ™bami, prÃ³bujÄ…c powstrzymaÄ‡ cisnÄ…ce siÄ™ na usta przekleÅ„stwa. Nie potrafiÄ™ uspokoiÄ‡ ani myÅ›li, ani szaleÅ„czo bijÄ…cego serca, a juÅ¼ tym bardziej powstrzymaÄ‡ trzÄ™sÄ…cych siÄ™ jak osika dÅ,oni.

>Wybijam palcami wolnej rÄ™ki przypadkowy rytm, a wzrokiem bÅ,Ä…dzÄ™ po pokoju, szukajÄ…c czegokolwiek, co mogÅ,oby oderwaÄ‡ moje myÅ›li od tego szczegÃ³lnego tematu. SpoglÄ…dam na porozrzucane ubrania i brudne naczynia, ktÃ³rych nie chciaÅ,o mi siÄ™ sprzÄ…tnÄ…Ä‡ i wzdragam siÄ™ ze wstrÄ™tem. AÅ¼ nie potrafiÄ™ uwierzyÄ‡, Å¼e tak bardzo podziaÅ,aÅ,a na mnie obecna sytuacja, a jednak w gÅ,Ä™bi duszy wiem, Å¼e mogÅ,em siÄ™ tego spodziewaÄ‡. Zawsze powtarzaÅ,em, Å¼e nic nie jest w stanie namieszaÄ‡ mi w Å¼yciu; ale to byÅ,o zanim <em>go<em> poznaÅ,em. To wÅ,aÅ›nie on wywrÃ³ciÅ, mÃ³j Å›wiat do gÃ³ry nogami, sprawiajÄ…c, Å¼e siedzÄ™ tu uÅ¼alajÄ…c siÄ™ nad sobÄ… i prÃ³bujÄ…c wszystko sobie poukÅ,adaÄ‡, mimo tego, Å¼e wiem, Å¼e nic z tego nie wyjdzie.

Wzdycham Å¼aÅ,oÅ›nie i rzucam siÄ™ na Å,Ã³Å¼ko. Jestem caÅ,kowicie zdezorientowany i praktycznie uginam siÄ™ pod naporem wciÄ…Å¼ narastajÄ…cej presji, ktÃ³ra zdaje siÄ™ miaÅ¼dÅ¼yÄ‡ mnie od Å›rodka. NiepewnoÅ›Ä‡ bierze nade mnÄ… gÃ³rÄ™, choÄ‡ nieczÄ™sto na to pozwalam, podczas gdy nawaÅ, niewygodnych myÅ›li zalewa mnie caÅ,ego.

- To na nicâ€¦ - szepczÄ™ sam do siebie, unoszÄ…c dÅ,oÅ„ z komÃ³rkÄ…. UÅ›miecham siÄ™ gorzko, jakby kpiÄ…c ze swojej wÅ,asnej gÅ,upoty, po czym szybko wybieram numer Hinaty i przykÅ,adam sÅ,uchawkÄ™ do ucha.

JuÅ¼ ktÃ³ryÅ› raz tego dnia wita mnie poczta gÅ‚osowa, oznajmiajÄ…c, bym zostawiÅ‚ wiadomoÅ›Ä‡. Na poczÄ…tku walczÄ™ z przemoÅ¼nÄ… chÄ™ciÄ… wydarcia siÄ™ do sÅ‚uchawki i powiedzenia wszystkiego, co mi na duszy zalega, aczkolwiek gÅ‚os rozsÄ…dku skutecznie wybija mi to z gÅ‚owy. Hinata przecieÅ¼ i tak tego nie odsÅ‚ucha, nie teraz.

Przez chwilÄ™ wpatrujÄ™ siÄ™ w ekran telefonu i kolejny raz odczytujÄ™ wiadomoÅ›Ä‡ sprzed chwili, jakby majÄ…c nadziejÄ™, Å¼e jakimÅ› cudem znajdÄ™ tam co innego niÅ¼ kilka minut temu. A mimo to litery wciÄ…Å¼ ukÅ‚adajÄ… siÄ™ w te same sÅ‚owa i nawet nie myÅ›lÄ… drgnÄ…Ä‡. Coraz bardziej chcÄ™ schowaÄ‡ siÄ™ i uciec przed resztÄ… Å›wiata, mimo tego, Å¼e oznacza to dezercjÄ™, poddanie siÄ™. A jednak nie widzÄ™ innego wyjÅ›cia.

_**Sugawara.**__ 16:44_

Hinata wciÄ…Å¼ nie chce ciÄ™ widzieÄ‡; mÃ³wi, Å¼e teraz to juÅ¼ nie masz co siÄ™ wysilaÄ‡. Przykro mi, ale nic na to nie poradzÄ™.

Tak samo jak za pierwszym razem, gdy to przeczytaÅ‚em, zaciskam palce na obudowie komÃ³rki, ledwo powstrzymujÄ…c natÅ‚ok przekleÅ„stw przychodzÄ…cych mi na myÅ›l. ChcÄ™ krzyczeÄ‡, pÅ‚akaÄ‡, zrobiÄ‡ cokolwiek, byle tylko wyrzuciÄ‡ kumulujÄ…ce siÄ™ we mnie emocje, a jednak wciÄ…Å¼ pozostajÄ™ w bezruchu. LeÅ¼Ä™ i bezmyÅ›lnie wpatrujÄ™ siÄ™ w sufit, oddychajÄ…c gÅ‚Ä™boko i modlÄ…c siÄ™ o coÅ›, co mogÅ‚oby zmieniÄ‡ tÄ™ cholernÄ… sytuacjÄ™.

Pierwszy raz w Å¼yciu czujÄ™ siÄ™ tak beznadziejnie, trwajÄ…c wciÄ…Å¼ w tym samym miejscu, nie robiÄ…c nic poza uÅ¼alaniem siÄ™ nad sobÄ…. BezsilnoÅ›Ä‡ przepeÅ‚nia mnie caÅ‚ego, a pesymistyczne myÅ›li przeÅ›lizgujÄ… siÄ™ co chwilÄ™ przez mojÄ… gÅ‚owÄ™, sprawiajÄ…c, Å¼e czujÄ™ siÄ™ z kaÅ¼dÄ… chwilÄ… podlej.
><em>CÃ³Å¼, nie ma co siÄ™ dziwiÄ‡<em> â€“ myÅ›lÄ™, wykrzywiajÄ…c usta w grymasie. â€“ _ZasÅ‚uÅ¼yÅ‚em sobie na to._

Ponownie wzdycham. Szczerze mÃ³wiÄ…c nie wiem, co innego mogÄ™ zrobiÄ‡ by niczego nie pogorszyÄ‡. KaÅ¼da prÃ³ba skontaktowania siÄ™ z HinatÄ… koÅ„czy siÄ™ fiaskiem; raz nawet wyrzucono mnie ze szpitala, w ktÃ³rym siÄ™ znajduje. I mimo tego, Å¼e reszta druÅ¼yny docenia moje starania o jego atencjÄ™, on sam nawet nie zamienia ze mnÄ… sÅ‚owa. Za kaÅ¼dym razem, gdy go widzÄ™, najzwyczajniej w Å›wiecie odwraca gÅ‚owÄ™, nawet nie zaszczycajÄ…c mnie spojrzeniem. Zawsze wtedy grymaszÄ™ â€“ mÃ³wiÄ™, jak to niekulturalnie odwracaÄ‡ siÄ™ od goÅ›cia; Å¼e powinien wreszcie przestaÄ‡ siÄ™ na mnie denerwowaÄ‡ â€“ ale w gÅ‚Ä™bi duszy cholernie mnie to boli.

Na samÄ… myÅ›l o tym, Å¼e Hinata nienawidzi mnie do takiego stopnia, Å¼e nie moÅ¼e na mnie patrzeÄ‡, Å‚zy napÅ‚ywajÄ… mi do oczu. Bezwiednie przecieram twarz, jakby prÃ³bujÄ…c obudziÄ‡ siÄ™ z koszmaru. Nie mogÄ™ pozwoliÄ‡ sobie na sÅ‚aboÅ›Ä‡ i mimo tego, Å¼e jedynÄ… rzeczÄ… jakiej teraz pragnÄ™ jest schowanie siÄ™ przed Å›wiatem, wiem, Å¼e niestety muszÄ™ stawiÄ‡ mu czoÅ‚a.

Szybko wstajÄ™ z Å‚Ã³Å¼ka i, ignorujÄ…c mroczki przed oczami, podÄ…Å¼am w stronÄ™ wyjÅ›cia z mieszkania. W poÅ›piechu nakÅ‚adam buty i narzucam na siebie pÅ‚aszcz, po czym praktycznie wybiegam z budynku, od razu kierujÄ…c siÄ™ w stronÄ™ jedynego w okolicy szpitala.

Pogoda jakby zawziÄ™Å‚a siÄ™, by jak najbardziej utrudniÄ‡ mi obecnÄ…

sytuacjÄ™. Wiatr smaga prosto w twarz, a grad Å‚opocze w pÅ‚aszcz, podczas gdy moje buty juÅ¼ dawno przesiÄ…kÅ‚y wodÄ… z kaÅ‚uÅ¼, w ktÃ³re wchodzÄ™. Ledwo powstrzymujÄ™ siÄ™ od szczÄ™kania zÄ™bami z zimna, a jednak myÅ›l o tym, Å¼e za chwilÄ™ bÄ™dÄ™ przy Shouyou napawa mnie otuchÄ…. _MoÅ¼e wreszcie wszystko siÄ™ uÅ‚oÅ¼y â€“_ myÅ›lÄ™ z nadziejÄ…, wciÄ…Å¼ brnÄ…c przez nasilajÄ…cÄ… siÄ™ zawieruchÄ™.

MoÅ¼e. To sÅ‚owo ostatnio mnie praktycznie przeÅ›laduje - nic nie jest pewne, wszystko jest jednÄ… wielkÄ… niewiadomÄ…. Moje Å¼ycie stoi pod ogromnym znakiem zapytania, a nieme pytania krÄ…Å¼Ä…ce mi po gÅ‚owie nigdy nie bÄ™dÄ… miaÅ‚y odpowiedzi.

PrzyÅ›pieszam do biegu i pÄ™dzÄ™ miÄ™dzy szarymi, spowitymi deszczem uliczkami, modlÄ…c siÄ™ by nie byÅ‚o za pÃ³Åºno. _Co jeÅ›li mi nie wybaczy?_ _Czy juÅ¼ caÅ‚kowicie wymazaÅ‚ mnie ze swojego Å¼ycia? _Jak zwykle nie znam odpowiedzi. Tsk, irytujÄ…ce.

- Hej, Kageyama! â€“ sÅ‚yszÄ™ czyjÅ› krzyk i odwracam siÄ™. â€“ Gdzie tak pÄ™dzisz?

PatrzÄ™ na SugawarÄ™ i SawamurÄ™, stojÄ…cych razem pod jednym parasolem. WidzÄ™, Å¼e sÄ… zdziwieni i najchÄ™tniej zaczÄ™liby zadawaÄ‡ mi dziesiÄ…tki pytaÅ„, dlatego odpowiadam zwykÅ‚ym â€žÅ›pieszÄ™ siÄ™" i biegnÄ™ dalej.

PÃ³Åºniej bÄ™dzie czas na wyjaÅ›nienia. Teraz mam coÅ› do zrobienia.

Gdy wreszcie jestem na miejscu, nie tracÄ™ czasu na odetchniÄ™cie. Dopadam do drzwi wejÅ›ciowych i biegnÄ™ w stronÄ™ sali, gdzie leÅ¼y Hinata. Nie zwracam uwagi na pokrzykujÄ…ce pielÄ™gniarki, ktÃ³re wrzeszczÄ… na mnie, Å¼e na korytarzu siÄ™ nie biega. Nie interesuje mnie nic poza Shouyou.

WÅ‚aÅ›nie wtedy znajdujÄ™ salÄ™ 45., salÄ™ Hinaty. Przez otwarte drzwi widzÄ™, jak ze swojego Å‚Ã³Å¼ka wpatruje siÄ™ w okno, jakby tonÄ…c we wÅ‚asnych myÅ›lach. Nie chcÄ™ mu przeszkadzaÄ‡, nie chcÄ™ znÃ³w widzieÄ‡ jak siÄ™ ode mnie odwraca, ale wiem, Å¼e nie ma innego wyjÅ›cia. WchodzÄ™.

Hinata na poczÄ…tku nie zauwaÅ¼a mojej obecnoÅ›ci. WciÄ…Å¼ obserwuje spÅ‚ywajÄ…ce po szybie krople deszczu, a jego twarz jest dla mnie niewidoczna. A jednak wiem, Å¼e wolÄ™ nie widzieÄ‡ jego miny, tych zapuchniÄ™tych, zapÅ‚akanych oczu. WolÄ™ tego nie zapamiÄ™tywaÄ‡, bo po czÄ™Å›ci jest to mojÄ… winÄ…. ZostawiÅ‚em go, kiedy najbardziej mnie potrzebowaÅ‚.

CzujÄ™ jak serce obija mi siÄ™ o Å¼ebra, a rÄ™ce trzÄ™sÄ… siÄ™ z kaÅ¼dÄ… chwilÄ… bardziej. Tak dÅ‚ugo myÅ›laÅ‚em nad tym, co chcÄ™ mu powiedzieÄ‡, a teraz po prostu brak mi sÅ‚Ã³w.

ChcÄ™ stÄ…d uciec. ChcÄ™ znaleÅºÄ‡ siÄ™ daleko stÄ…d, jak najdalej to moÅ¼liwe. Nie jestem gotÃ³w na konfrontacjÄ™ z HinatÄ…, nie teraz.

- Wiem, Å¼e tu jesteÅ›, Kageyama. â€“ PodskakujÄ™ na dÅºwiÄ™k jego zachrypÅ‚ego gÅ‚osu. â€“ WidzÄ™ twoje odbicie w oknie.

Odwraca siÄ™ i patrzy prosto na mnie, a mi zaczynajÄ… napÅ‚ywaÄ‡ Å‚zy do oczu. _Co siÄ™ z tobÄ… staÅ‚o, Shouyou? _

>Jego niegdyÅ› Å›wiecÄ…ce podekscytowaniem, brÄ…zowe oczy sÄ… teraz jakby puste, beznamiÄ™tne, a ciemne wory pod nimi jasno mÃ³wiÄ…, Å¼e chÅ‚opak nie przesypia nocy. Chorobliwie blada skÃ³ra wyraÅºnie odznacza siÄ™ od przylizanych, rudych wÅ‚osÃ³w. Jego popÄ™kane usta wyglÄ…dajÄ… wrÄ™cz dziwnie bez uÅ›miechu, ktÃ³ry tak mi siÄ™ kiedyÅ› podobaÅ‚. To nie jest <em>mÃ³j<em> Hinata.

- Hinata, jaâ€¦ - zaczynam, jakimÅ› cudem przemagajÄ…c siÄ™ do wydobycia z siebie dÅºwiÄ™ku. â€“ NaprawdÄ™ jest miâ€¦
>- Co chcesz powiedzieÄ‡? Å»e ci przykro? To nic nie zmieni.
- NaprawdÄ™ przepraszam â€“ wycedzam. â€“ Nawet nie wiesz, jak bardzo mnie to drÄ™czy.
>- Och, a pomyÅ›laÅ‚eÅ› o mnie? â€“ pyta Hinata i odwraca ode mnie wzrok. WidzÄ™, Å¼e ledwo powstrzymuje siÄ™ od wybuchniÄ™cia pÅ‚aczem. â€“ Nie byÅ‚o ciÄ™. ZostawiÅ‚eÅ› mnie.<p>

KaÅ¼de jego sÅ‚owo jest dla mnie niczym tysiÄ…ce sztyletÃ³w prosto w serce, a mimo to wiem, Å¼e na to zasÅ‚uguje. Taka jest prawda i nie mogÄ™ tego zmieniÄ‡.

- Jaâ€¦ - PodchodzÄ™ do Å‚Ã³Å¼ka i chwytam Shouyou za rÄ™kÄ™. Nie wyrywa mi siÄ™, za co jestem mu wdziÄ™czny. â€“ Nie wiedziaÅ‚em co robiÄ‡. Nie chciaÅ‚em widzieÄ‡ ciÄ™ w takim stanie.
>- ZostawiÅ‚eÅ› mnie na ponad dwa miesiÄ…ce. Ten wypadek mnie zniszczyÅ‚, zmiaÅ¼dÅ¼yÅ‚, a ty nawet nie chciaÅ‚eÅ› mnie zobaczyÄ‡. Wiesz, jakie to okropne uczucie zostaÄ‡ porzuconym? â€“ mÃ³wi przez Å‚zy, szlochajÄ…c Å¼aÅ‚oÅ›nie. Serce mi siÄ™ kraje, gdy go widzÄ™ w takim stanie, ale nie przerywam mu. ChcÄ™ by wyrzuciÅ‚ wszystko co mu leÅ¼y na duszy, chcÄ™ by mnie zmieszaÅ‚ z bÅ‚otem, bo wÅ‚aÅ›nie na to zasÅ‚ugujÄ™. ZawiniÅ‚em tym, Å¼e wolaÅ‚em siedzieÄ‡ bezczynnie, kiedy on potrzebowaÅ‚ mnie najbardziej. â€“ Nie wiedziaÅ‚em co siÄ™ dzieje. MyÅ›laÅ‚em, Å¼e nie chcesz mnie juÅ¼ znaÄ‡, Å¼e po prostu wymazaÅ‚eÅ› mnie ze swojego Å¼yciaâ€¦
- Wiem i przepraszam ciÄ™ za to. â€“ Sam juÅ¼ ledwo powstrzymujÄ™ napÅ‚ywajÄ…ce do oczu Å‚zy. Wszystkie kumulujÄ…ce siÄ™ we mnie emocje powoli odpuszczajÄ…, zostawiajÄ…c za sobÄ… mÄ™tlik. A mimo to czujÄ™ siÄ™ tysiÄ…c razy lepiej niÅ¼ wczeÅ›niej. ObecnoÅ›Ä‡ Hinaty, nawet jeÅ›li jest w takim stanie, dziaÅ‚a na mnie kojÄ…co.
>- SiedzÄ™ tu od ponad dwÃ³ch miesiÄ™cy. Jestem <em>kalekÄ…<em>. A ty nawet nie pofatygowaÅ‚eÅ› siÄ™, Å¼eby siÄ™ ze mnÄ… zobaczyÄ‡. Dopiero niedawno, gdy Sugawara-senpai przekazaÅ‚ ci, Å¼e jest ze mnÄ… coraz gorzej, zechciaÅ‚eÅ› siÄ™ ze mnÄ… zobaczyÄ‡. Czy to jest fair?
>- PrzyznajÄ™ siÄ™ do bÅ‚Ä™du â€“ odpowiadam, Å›ciskajÄ…c jego dÅ‚oÅ„ jeszcze mocniej. â€“ Nie chciaÅ‚em widzieÄ‡ ciÄ™ w takim stanie. Sama myÅ›l o tym, Å¼e nigdy wiÄ™cej razem nie zagramy, Å¼e juÅ¼ nigdy nie staniesz o wÅ‚asnych siÅ‚ach mnie tak bardzo dobijaÅ‚a, Å¼e nie potrafiÅ‚em zmusiÄ‡ siÄ™ do przyjÅ›cia. Wiem, Å¼e to samolubne, aleâ€¦
_
>Ale taki po prostu jestem.<em>

Hinata chwyta mnie za przÃ³d pÅ‚aszcza i przyciÄ…ga do siebie. Szlocha mi w ramiÄ™, zapewne moczÄ…c mÃ³j pÅ‚aszcz, ale niezbyt siÄ™ tym przejmujÄ™ â€“ obchodzi mnie tylko to, Å¼e mi wybaczyÅ‚. TÄ™sknota za nim mnie wyniszczaÅ‚a, a teraz nareszcie mogÄ™ przy nim byÄ‡.
>Nawet jeÅ›li przez ostatni tydzieÅ„ codziennie go odwiedzaÅ‚em, nic siÄ™ nie zmieniaÅ‚o, wciÄ…Å¼ byÅ‚o cicho. Dopiero dzisiaj Shouyou siÄ™ do mnie odezwaÅ‚, dopiero dzisiaj porozmawialiÅ›my.<p>

Siedzimy nieruchomo, Hinata wciÄ…Å¼ Å›ciskajÄ…cy mÃ³j pÅ‚aszcz, ja

wciÄ…Å¼ trzymajÄ…cy chÅ‚opaka przy sobie. Chce mi siÄ™ krzyczeÄ‡ i taÅ„czyÄ‡ ze szczÄ™Å›cia, ale powstrzymujÄ™ siÄ™ od tego, chcÄ…c jak najdÅ‚uÅ¼ej trzymaÄ‡ go w swoich objÄ™ciach.

Wreszcie jesteÅ›my razem i wreszcie jestem pewien chociaÅ¼ jednej rzeczy - juÅ¼ nigdy go nie puszczÄ™.

End
file.